

Po co Tusk z Rostowskim zrobili skok na OFE?

7 listopada 2018

Kiedy ekipa Tuska przejmowała władzę w Polsce relacja długu publicznego do PKB wynosiła 45,2 proc. W ciągu kilku kolejnych lat relacja ta urosła do poziomu 57,1 proc. PKB (dane z końca 2013 r.). Konstytucja mówi jasno – gdy poziom ten przekroczy 60 proc. rząd nie może zaciągać nowych pożyczek, ani udzielać nowych gwarancji. Ekipa Tuska panicznie bała się sytuacji, w której nie będzie mogła finansować potrzeb budżetowych długiem. Stąd podjęta została decyzja o skoku na OFE, który skutkował obniżeniem relacji długu publicznego do PKB do bezpiecznej wysokości 49,5 proc.



Art. 216 ust. 5 konstytucji RP stanowi jasno: „Nie wolno zaciągać pożyczek lub udzielać gwarancji i poręczeń finansowych, w następstwie których państwowy dług publiczny przekroczy 3/5 wartości rocznego produktu krajowego brutto”.

Kiedy pod koniec 2007 roku Tusk przejmował władzę po Kaczyńskim nikt nie rozważał, że za niedługi czas wspomniany artykuł z konstytucji stanie się dla rządzących poważnym problemem. Na koniec 2007 roku relacja państwowego długu

publicznego do PKB wynosiła zaledwie 45,2 proc. Minęło jednak raptem kilka lat rządów ekipy PO-PSL, kiedy funkcję ministra finansów pełnił „importowany” z Wielkiej Brytanii Jan Vincent-Rostowski, a relacja długu do PKB urosła do poziomu 57,1 proc. PKB (według unijnej metodologii ESA95).

W szeregach rządzącej wówczas Platformy Obywatelskiej coraz mocniej obawiano się sytuacji, w której zaciąganie nowych długów pewnego dnia będzie musiało zostać zatrzymane (ewentualnie – będzie mogło być kontynuowane uwzględniając jednak ryzyko odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu). Chodziło o wspomniany powyżej konstytucyjny limit państwowego długu publicznego. W przypadku, gdyby przekroczył on równowartość 60 proc. PKB rząd nie mógłby zaciągać nowych długów (a gdyby miał fantazje zaciągać, to decydujący o tym politycy musieliby się liczyć z odpowiedzialnością konstytucyjną).

Wówczas to obmyślono sprytny plan, który przewidywał zagarnięcie przez rząd sporej kwoty pieniędzy zgromadzonych w OFE. Pod koniec 2013 roku ekipa PO-PSL w ekspresowym tempie przeforsowała przez Sejm ustawę umożliwiającą zagarnięcie aż 51,5 proc. zgromadzonego w otwartych funduszach kapitału (ok. 153,15 mld złotych). Operacja ta pozwoliła przede wszystkim na anulowanie sporej części długu Skarbu Państwa i uwolniła nasz kraj spod reżimu unijnej procedury nadmiernego deficytu. Dług publiczny w relacji do PKB spadł do bezpiecznej wysokości 49,5 proc. (według unijnej metodologii ESA95).

W ten oto sposób oddalono perspektywę zastosowania art. 216 ust. 5 konstytucji RP. A to, że ta perspektywa była realna niech świadczy fakt, iż w krótkim czasie po dokonaniu rabunku OFE, relacja długu do PKB urosła z 49,5 proc. (I kwartał 2014 r.) do 54,2 proc. (IV kwartał 2016 r.). Gdyby nie skok na OFE, to prawdopodobnie już w 2015 roku rząd nie mógłby zaciągać jakichkolwiek nowych pożyczek oraz udzielać jakichkolwiek poręczeń.

Dodajmy, że według najnowszych odczytów Eurostatu (za II kwartał 2018 r.) relacja długu państwowego do PKB w przypadku naszego kraju spadła do poziomu 50,7 proc. PKB.

Zdjęcie: Platforma RP (CC BY SA 2.0)

Na podstawie: [MF.gov.pl](https://mf.gov.pl), [Forbes.pl](https://forbes.pl), [Stoog.pl](https://stoog.pl)

Źródło: [Niewygodne.info.pl](https://niewygodne.info.pl)